Nr. 8. Złoczów 15. sierpnia 1894. Rocznik I.

KURYER APTEKARSKI

wychodzi w połowie każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor **Maryan Zahradnik**.

Prenumerata roczna wraz z **dodatkiem inseratowym**, w Państwie Austryackiem 2 złr. w W. Księstwie Poznańskim 4 marki, w Król. Polskim 2 ruble.

Cena ogłoszeń: Cała stronica 8 zł., połowa 4 zł., czwarta część 2 zł. 50 ct., ósma część 1 zł. 50 ct.
Przy 3 razowem powtórzeniu 10% opustu
" 6 " " 15% "
" 12 " " 25% "

Drobne ogłoszenia: jeden wiersz tłustym, dwa wiersze drobnym drukiem przez połowę szerokości stronicy 25 ct. **Dla krajowych producentów ziół** za wiersz drobnym drukiem przez połowę szerokości stronicy 5 ct.

Należytość należy nadsyłać razem z ogłoszeniem.

Szanowna Redakcyo!

Podpisani magistrowie farmacyi upraszają o łaskawe umieszczenie następującego artykułu:

Dzierżawy aptek.

Już tyle razy poruszano w dziennikach politycznych potrzebę kreowania nowych aptek tak w mniejszych jak i we większych miastach, iż zdawałoby się, że wysoki rząd zbada tę sprawę i zezwoli na otwarcie kilkunastu aptek w Galicyi, tak dla dobra publicznego, jak również dla dobra magistrów farmacyi, którym, po ćwierćwieckowem lub i dłuższem odrabianiu pańszczyzny, po 16 godzin dziennie, należałoby się uwłaszczenie. Wiadomo, że w Galicyi przypada jedna apteka na 34 kilm. kw., i na 28 tysięcy ludności, gdy przeciwnie w Czechach, tylko na 15 klm. kw. i 16 tysięcy ludności. Te cyfry powinny wystarczyć, aby Galicya, nawiedzana prawie ciągle różnemi chorobami, a od paru lat cholerą, posiadała odpowiednią ilość aptek, szczególnie, że rząd na tem nic by nie stracił, lecz owszem zyskał. Ale jeżeli te cyfry i względy sanitarne

nie przemawiają do przekonania za pomnożeniem aptek, natenczas pozwolimy sobie zwrócić uwagę jeszcze na jedną bardzo ważną okoliczność, a mianowicie: na znaczną ilość wydzierżawionych aptek w Galicyi, w porównaniu z innymi krajami Państwa austryackiego.

KRAJ	Ilość mieszkańców	Ilość aptek	Ilość dzierzaw	% wydzierżawionych aptek
Bukowina	646·000	24	3	12·5
Szląsk	606·000	38	—	—
Dalmacya	528·000	45	3	6·6
Austra górna	786·000	59	5	8.4
Styrya	1·283·000	61	2	3·3
Tyrol	813·000	101	7	6·9
Morawa	2·277·000	118	4	3·3
Austrya dolna z Wiedniem	4·026·000	196	8	4·0
Czechy	5·843·000	349	25	7·8
Galicya	6·608·000	253	59	23·3

Z tego zestawienia widzimy, iż Galicya pod względem wydzierżawionych aptek zajmuje pierwsze miejsce, bo aż 23% aptek jest w ręku dzierżawców. Nie przypuszczamy, aby wydzierżawienie tylu aptek zostało spowodowane stosunkami familijnymi lub brakiem zdrowia właścicieli, gdyż, o ile znamy osoby i stosunki, odgrywa tu główną rolę spekulacya, granicząca często z wyzyskiem.

Przechodząc do bliższych szczegółów, przekonamy się, że prawie w każdem większem mieście jest jeden, dwóch lub trzech dzierżawców, z czego bardzo naturalny wniosek wysnuć można, iż tylu nowych właścicieli aptek może się jeszcze pomieścić.

W Bochni jest 1 apteka, 1 dzierżawca; w Brodach 4 ap., 2 dz.; w Horodence 1 ap., 1 dz.; w Jarosławiu 2 ap. 1 dz.; w Kołomyi 3 ap., 1 dz.; w Przemyślu 4 ap., 3 dz.; w Rzeszowie 2 ap., 1 dz.; w Sanoku 1 ap., 1 dz.; w Tarnowie 4 ap., 2 dz.; w Wadowicach 1 ap., 1 dz.

Na 23 aptek w dziesięciu większych miastach jest 14 aptek wydzierżawionych, a nie podlega wątpliwości, że i na resztę 9 aptek każdej chwili znajdzie kandydatów, którzy dobrze zapłacą i dobrze żyć będą. Jeżeli więc z dochodów istniejących aptek we większych miastach może wyżyć 23 właścicieli i 14., względnie 23 dzierżawców, natenczas nie trzeba się wysilać na dowody naglącej potrzeby nowych aptek i troszczyć się o byt ich właścicieli. Aby jeszcze lepiej udowodnić powyższe zdanie, przytoczymy, iż w Brodach o ludności 17·534, jest 4 aptek, z tych dwie wydzierżawione. Z dochodów tych 4 aptek żyje 4 właścicieli i 2 dzierżawców, czyli 6 rodzin. Za pomocą prostego dzielenia dowiemy się, że 4383, względnie 2927 mieszkańców miejscowych, z odpowiednią ludnością okoliczną, wystarcza na utrzymanie jednej apteki, dla czegóż więc w innych miastach, w których stosunek ludności do istniejących aptek jest nieporównanie korzystniejszy, nie mogłaby się druga, trzecia, czwarta lub piąta apteka utrzymać? W Bochni przypada 1 apteka na 8849 mieszkańców, w Buczaczu 1 ap na 11096, w Drochobyczu 2 ap. na 17916, w Horodence 1 ap. na 11355, w Jarosławiu 2 ap. na 18065, w Kolomyi 3 ap. na 30235, w Przemyślu 4 ap. na 35209, w Rzeszowie 2 ap. na 11953, w Samborze 2 ap. na 14324, Sanok bez przedmieść ma wprawdzie tylko 5559 i 1 aptekę, ale z przedmieściami trzy razy tyle ludności, to samo Wadowice z ludnoscią 5374, w Śniatynie 1 ap. na 10939, w Stanisławowie 3 ap. na 22391, w Stryju 2 ap. na 16515, w Tarnopolu 3 ap. na 27405, w Tarnowie 4 ap. na 27574, w Wieliczce 1 ap. na 6037, oprócz dwudziestu kilku wsi okolicznych i salin, w Złoczowie 1 ap. na 10113.

Nie wymieniając miejsc, powiemy jeszcze, że najniższy czynsz dzierzawny w poprzednio wymienionych miastach, wynosi 3000 zlr., najwyższy 4500 złr. Gdybyśmy ten czynsz uważali jako procent od kapitału, natenczas przyszlibyśmy do przekonania, że właściciele aptek są za nadto bogaci, współpracownicy zaś za nadto biedni, aby z rezygnacyą mogli na wszystko patrzyć i nie upomnieć się o to, co im się słusznie należy, a co dla dobra miast, kraju i państwa jest również niezbędne.

Nie naciągaliśmy sprawy, lecz cyframi udowodniliśmy anormalne stosunki, więc spodziewamy się, że i pp. właściciele aptek, których to dotyka, przyznają słuszność naszym wywodom. Posądzanie magistrów farmacyi o chęć uszczuplenia dochodów i podkopanie bytu istniejących aptek, jest całkiem nieuzasadnione, bo na to ludność wzrasta i stosunki się zmieniają, aby wszyscy mieli się gdzie pomieścić.

Nie rościmy sobie prawa do tego, co było przed nami, ale to, co za naszych czasów i dla nas się zmieniło, uważamy za naszą własność, z której pp. właściciele aptek nie całkiem słusznie korzystają. Któż jest więc pokrzywdzony, jak nie my? czyj byt jest podkopany, jak nie nasz? W mieście X. są 4 apteki, z tych 3 wydzierżawione za 11000 złr. Czy znajdzie się kto, ktoby zaprzeczył, iż 11000 złr. czystego dochodu nie wystarczy na utrzymanie jeszcze dwóch nowych aptek?

Nie jesteśmy w stanie płacić kilkadziesiąt tysięcy za aptekę, a przecież chcielibyśmy mieć także własny kącik, aby — idąc za przykładem naszych pracodawców — kółko rodzinne sobie stworzyć, i odpocząć cokolwiek po ćwierćwiekowej pracy i poniewierce.

Wierni naszym obowiązkom i powołaniu, zdala od wszelkich prądów i experymentów nowoczesnych, tylko pracą, cierpliwością i lojalnością pragnęliśmy zdobyć sobie kawałek chleba, zaufanie i uznanie władz, więc tem śmielej możemy twierdzić, iż zasłużyliśmy sobie na względy Wysokiego Rządu, któremu wszystkie naprowadzone tu fakta nie są tajne.

Na drodze legalnej upominamy się o nasze prawa, o wymiar sprawiedliwości!

Dnia 4. sierpnia 1894.

Następują podpisy 46. magistrów-współpracowników ze Lwowa i z prowincyi, i 16. magistrów-dzierżawców, które dla braku miejsca nie możemy umieścić.

Redakcya.

Wyciąg z protokołu

posiedzenia Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej, odbytego w dniu 23. czerwca 1894 r. w Krakowie we własnym lokalu.

Przewodniczący p. Stockmar otwiera posiedzenie temi słowy: „Witam Was Szanowni Koledzy z prawdziwą radością, gdyż widzę, że zgromadziliście się dzisiaj liczniej, niż ostatni raz, co świadczy wymownie, że sprawami zawodowemi zajmuje się coraz więcej Kolegów; a czas to najwyższy, abyśmy o sobie myśleć poczęli, bo źle dziać się zaczyna w wielu kierunkach, a najgorzej tak materyalnie, jak i moralnie szkodzą nam droguiści, dzisiaj już gęsto między nami rozsiadli, korzystający nieprawnie z przywilejów stanowi aptekarskiemu przysługujących i szkalujący nas publicznie bezkarnie w dziennikach za to, że od czasu do czasu upomni się który z nas o swoje prawa, podaniem do władz automatycznych, składając dowody winy któregoś z droguistów. Jak daleko droguiści posuwają swój jad i cyniczną złośliwość, niech posłuży artykuł „*Głosu narodu*“ Nr. 102 z dnia 6. maja 1894 r., w rubryce nadesłane, który kol. sekretarz zaraz odczyta (tu kol. Łuczko odczytuje wspomniany artykuł, oburzający złośliwością i fałszem wszystkich kolegów).“

Dalej poświęca przewodniczący parę słów pamięci zmarłych kolegów śp. Gattego i Markiewicza, wzywając obecnych do oddania czci przez powstanie.

Następuje: Sprawozdanie z czynności zarządu Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej za czas od 1. maja 1893 do 30. kwietnia 1894 r. z którego główniejsze tylko ustępy podajemy.

„Utworzenie laboratoryum dla uczniów w lokalu naszym napotyka na poważne trudności, a to z powodu, że nie udało się dotąd wynaleść nikogo, ktoby się chciał nauką uczniów w laboratoryum zajmować. Zarząd gremialny wszakże nie porzucił tej myśli i skoro tylko warunki sprzyjać będą, laboratoryum takie niezawodnie utworzonem zostanie.“

„Jak zwykle, tak i teraz ściąganie zaległości od kolegów jest najprzykrzejszem zadaniem Zarządu, gdyż tylko bardzo mała liczba kolegów poczuwa się do obowiązku dobrowolnego płacenia należytości gremialnych ustawą przewidzianych podczas gdy reszta stara się wszelkimi sposobami od tego uchylić, a upomnienia gremialne uważa za osobistą obrazę, odpowiadając nań często uszczypliwie, lub też takowe milczeniem pomija, nie chcąc uwzględnić, że Zarząd gremialny już z mocy obowiązków na się przyjętych, zmuszony jest ściągać zaległości, a że w zamkniętych listach upomina niedbałych, by regu-

larnie płacili, tem jeszcze niczyjego nie narusza honoru. Nie ma się przeto o co gniewać, lecz owszem starać się każdy kolega powinien, by Zarząd gremialny do ściągania zaległości nie potrzebował używać władz administracyjnych, bo wtenczas byłoby się istotnie czego wstydzić."

„Pomimo to wskutek częstych a energicznych upomnień, udało się Zarządowi ściągnąć w roku bieżącym dość znaczne, bo około 600 złr. wynoszące zaległości; pozostają jeszcze zaległości do 800 złr. Kilkakrotnie podnoszono już na posiedzeniach ogólnych, że pp. Koledsy nie donoszą do Gremium o zmianach w posiadłości i zarządzie aptek; to samo powtarza się i dotąd, a Gremium znajduje się nieraz w istotnym kłopocie, zwłaszcza, gdy Władze zapytują o któregoś z kolegów, a Gremium nie wie nawet, czy taki istniał kiedy i czy był właścicielem, dzierżawcą lub zarządcą apteki. Dlatego też Zarząd gremialny zwraca się do wszystkich panów Kolegów jeszcze raz z uprzejmą prośbą, by raczyli bezzwłocznie donosić o wszelkich zmianach w posiadłości lub zarządzie aptek, jak również o przyjmowaniu uczniów i magistrów do kondycyi, gdyż w przeciwnym razie tracą bezpowrotnie czas przebyty w praktyce aż do dnia zgłoszenia tychże w Gremium, a magistrom tylko ten czas do pięciolecia wliczonym będzie, jaki w księgach gremialnych zapisany został, bez względu na wystawione przez pracodawców świadectwa, gdyż ustawa wymaga, by przepis ten był ściśle przestrzeganym."

„Również należy pouczyć magistrów starających się o potwierdzenie pięciolecia, by podania w tym kierunku przesyłali wprost do odnośnego c. k. Starostwa a nie do Gremium, jak się to już kilkakrotnie zdarzyło, gdyż Gremium dopiero na wezwanie władzy politycznej swoje wnioski w tych sprawach przedkłada."

„W roku 1893/4 zgłosiło się do egzaminu tyrocynialnego 6 uczniów, pięciu z nich złożyło egzamin z postępem dobrym, a jednemu pozwolono poprawić egzamin po trzech miesiącach.

Uczniów do praktyki wpisano 14."

„Stan kasy z dniem 1. maja 1894 przedstawia się następująco:

1. Książeczka Kasy Oszczędności	l. 140.743	na 2084	złr.	24 ct.
2. „ „ „	l. 140.744	„ 169	„	22 „
3. $4^1/_2\%$ obligacya pożyczki kraj.	l. 1.714	„ 500	„	— „
4. $4^1/_2\%$ „ „ „	a 100 złr.	400	„	— „
5. Gotówka kasowa z dniem 1. maja 1804 r.		191	„	— „
razem . .		3.344	złr.	53 ct.

Dochodu mieliśmy w roku ubiegłym 955 złr. 25 ct., a wydatków 764 złr. 18 ct., tak znaczne wydatki pochodzą stąd, że w tym roku płaci się za lokal 240 złr., na budowę pawilonu sanitarnego ofiarowano 200 złr., oraz na sprawienie inwentarza wydano 150 złr."

„Kolega Zajączkowski zauważył, iż Zarząd źle zrozumiał uchwałę poprzedniego walnego Zgromadzenia, dotyczącą urządzenia laboratoryum dla uczniów, gdyż wówczas uchwalono, aby się Zarząd postarał o urządzenie takiej pracowni, w której możnaby uczniów egzaminować praktycznie, a nie przygotowywać ich do egzaminu, jak to w sprawozdaniu zaznaczono, dlatego też żąda, aby w myśl dawniejszej uchwały zakupiono odpowiednie przyrządy oraz okazy farmakognostyczne. Po krótkiej dyskusyi nad tym przedmiotem uchwalono upoważnić Seniora do zakupna wszystkiego, co komisya egzaminacyjna za stosowne uzna."

„Kol. Heller wnosi, aby gorąco zaprosić wszystkich kolegów do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym Towarzystwa aptekarskiego we Lwowie, co też jednogłośnie uchwalono."

„Kol. Rogaski wnosi, aby Gremium poczyniło odpowiedne kroki u rządu, iżby aptekarze nie byli obowiązani przyjmować flaszek z epidemii, motywując wniosek swój tem, że brudne naczynia z leków są najniebezpieczniejszymi rozsadnikami zakaźnych chorób."

„Kol. Heller w dłuższem przemówieniu stara się udowodnić, że regulatywa opracowana przez kol. Zajączkowskiego, ogłoszona w czasopiśmie aptekarskiem[1]), a odnosząca się do materyału, jaki uczeń przerobić ma do egzaminu tyrocynialnego, jest zanadto obszerna, nadająca się w wielu punktach do studyów uniwersyteckich, podczas gdy przy egzaminie tyrocynialnym powinno się wymagać przedewszystkiem, aby uczeń był praktycznie wykształcony, bo na teoretyczne studya ma 2 lata czasu na uniwersytecie."

„Kol. Zajączkowski wyjaśnia, że regulatywa ta pochodziła wprost od niego bez porozumienia się z komisyą egzaminacyjną, gdyż był to dopiero projekt regulaminu, a który przypadkowym sposobem dostał się do czasopisma[2]). Zaznacza dalej, że w regulatywie tej nie ma nic takiego, czegoby się każdy uczeń w gimnazyum nie uczył, że zatem całkiem słusznie przy egzaminie przekonać się należy, czy uczeń do słuchania studyów uniwersyteckich jest dostatecznie przygotowany. Obecni koledzy byli wszakże innego zdania i po wyczerpującej dyskusyi uchwalono polecić komisyi egzaminacyjnej wypracowanie odpowiedniego regulaminu i ogłoszenie takowego w pismach zawodowych, aby uczniowie wiedzieli, czego i jak się mają uczyć do egzaminu tyrocynialnego."

„Kol. Siedlecki wnosi, aby wezwać wszystkich kolegów do popierania Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie przez przystąpienie do tegoż w charakterze członków wspierających, jak to już prawie wszyscy aptekarze krakowscy uczynili."

---

[1]) W Kurjerze aptekarskim Nr. 2. z 15. lutego 1894.

[2]) Nadesłano nam celem ogłoszenia.

Redakcya.

„Kol. Rogawski wnosi, aby zamiast wieńców w razie śmierci którego „ kolegów dawano datki na cele humanitarne, co w zasadzie przyjęto.“

„Nad prośbą Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“, w której Wydział Towarzystwa w imieniu wszystkich współpracowników domaga się otwierania aptek o godzinie 7 rano, a zamykania takowych o godz. 9 wieczór uchwalono przejść do porządku dziennego.

„Przewodniczący kol. Stockmar sprzedawszy swą aptekę kol. Hellerowi składa godność Seniora, gdyż nie chce, aby ktokolwiek zarzucił mu kiedyś, iż nie będąc juz właścicielem apteki, piastuje nieprawnie godność Seniora.

„Gdy jednak wszyscy koledzy uznając prawy charakter, energię i dodatnią pracę Seniora, prosili go, by cofnął swoją rezgnacyę i zatrzymał nadal godność Seniora, wzruszony Senior tylu dowodami życzliwości, uznania i zaufania, przyrzeka pracować nadal dla dobra zawodu ile mu tylko siły pozwolą.“

„W końcu przystąpiono do obioru komisyi egzaminacyjnej na rok 1894/5, do której wybrano kol. Stockmara, Zajączkowskiego i Sobierajskiego, a na zastępcę egzaminatora kol. Redyka, na czem posiedzenie zakończono.“

Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie.

Mamy przed sobą sprawozdanie Wydziału za rok administracyjny 1893/4 i sprawozdanie z III. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, odbytego bez względu na komplet, w dniu 8. lipca 1894. o godzinie 9 rano w lokalu Gremium aptekarzy, w obecności Seniora Gremium WP. E. Stockmara jako gościa i 11. członków zwyczajnych pod przewodnictwem prezesa: kol. Z. Satkowskiego.

„Kto ma czyste sumienie, ten się djabła nie boji“ więc też i Wydział Towarzystwa „Unitas“, pracując szczerze dla dobra wszystkich kolegów, nie bał się rozesłać sprawozdanie z całorocznej czynności przed Walnem Zgromadzeniem, aby Członkowie mieli czas rozpatrzyć się w sprawach, jakie były lub są jeszcze do załatwienia, jak zostaly załatwione, lub jak je załatwić należy.

Po zagajeniu Zebrania, przejrzeniu ksiąg kasowych, uchwaleniu zmiany statutu i udzieleniu absolutoryum ustępującemu Wydziałowi, przedsięwzięto Wybory. Prezesem wybrano: kol. Hugona Muthsama, zastępcą kol. Stanisława Milerowicza, sekretarzem kol. Ludwika Georgeona. Wydziałowymi: kol. Józefa Kołodziejowskiego, kol. Antoniego Śmieszka, kol. Franciszka Dydusiaka, kol. Józefa Pelca, kol. Kazimierza Bojarskiego, i kol. Maryana Doskowskiego.

Po ogłoszeniu wyborów i podziękowaniu kol. Satkowskiemu za sprężystą i energiczną prezesurę, którą nadal z powodu wyjazdu z Krakowa piasto-

wać nie mógł, postawił kol. Israeli wniosek urządzenia Zjazdu kondycyonujących farmaceutów podczas Wystawy we Lwowie. Wniosek ten zmodyfikowany przez kol. Klisiewicza, ażeby zamiast urządzania Zjazdu wysłać deputacyę do Lwowa na uroczystość jubileuszową Tow. aptekarskiego galicyjskiego, uchwalono. Drugi wniosek kol. Israelego opiewał:

Walne Zgromadzenie Tow. farm. „Unitas" upoważnia Wydział, by tenże wszędzie tam, gdzie w ogóle ludność czy też magistrowie farmacyi w uznaniu prawdziwej potrzeby usiłują przeprowadzić kreowanie nowych aptek, wszelkimi możliwymi środkami dążenia takowe popierał, a mianowicie:

a) przez publicystyczne obznajomienie szerszych warstw społeczeństwa z krzywdami, jakie wskutek obecnego źle przeprowadzonego systemu koncesyjnego w obronie poszczególnych, po największej części już wzbogaconych właścicieli aptek, dzieją się, ze szkodą starych, posiwiałych w zawodzie magistrów skutkiem ciągłej nieprzerwanej pracy tych iście zasłużonych ludzi.

b) Przez odpowiednie przedstawienie prawdziwego stanu rzeczy u wyższych władz, następnie drogą petycyi do ciał ustawodawczych, jakoto Sejmu i Rady Państwa.

Wniosek ten oddano Wydziałowi do rozpatrzenia.

Po omówieniu jeszcze innych wniosków mniejszej wagi, skończono posiedzenie około godziny 2 popołudniu.

Ze sprawozdania Wydziału dowiadujemy się, iż w roku 1893/4. odbyto 23. posiedzeń, omówiono i załatwiono około 40 spraw, przeprowadzono około 800 korespondencyi.

Ruch w dziale stręczenia i wyszukiwania posad był następujący: 48 aptekarzy poszukiwało magistrów, z tych dwóch uiściło 7 złr. (?!) i 170 magistrów poszukiwało posad a *ośmiu* (!) uiściło 13 złr.

Członków przybyło wspierających 8, czynnych 46, ubyło 3.

Pożyczek udzielono ogółem 4.

Zapomogę udzielono 1.

Na ręce Wydziału otrzymało Towarzystwo dary w sumie 22 złr.

Fundusz żelazny wynosi 735 złr. 20 ct.

Dochody 527 złr. 24 ct.

Rozchody 286 złr. 32 ct.

Zaległości 357 złr. 70 ct.

Cyfry głównie nas obchodzą, bo one są prawdziwym obrazem nietylko żywotności Towarzystwa, ale zarazem całego zawodu. Z cyfr tych możemy wyprowadzić wnioski, w tym wypadku nie bardzo pochlebne dla nas, bo jakkolwiek z każdym rokiem przybywają Towarzystwu nowi członkowie, a fundusze się zwiększają, to przecież nie w tym stosunku, jakby tego spodziewać się należało. Że Wydział nie zaniedbał sposobności, aby jak największe korzyści To-

warzystwu przyspożyć, przekonywa nas o tem odezwa do wszystkich właścicieli aptek, ilość przeprowadzonych korespondencyi i znaczny stosunkowo do dochodów wydatek 171 złr. 32 ct. na druki, korespondencye, papier i t. p.

W obec bardzo wysokiej cyfry, wykazującej zaległości, z których może połowę za przepadłe uważać należy, przyrost członków do bardzo skromnej liczby zredukować musimy, bo prawdopodobnie wielu z dawniejszych członków nie zapłaci, a tem samem z Towarzystwa wystąpi. Jeżeli wkładki i wpisowe za cały rok wynosiły tylko 444 złr., natenczas zaledwie 100 członków poczuwało się do obowiązku płacenia, co jest rzeczą bardzo smutną, świadczącą nie tyle o naszem bankructwie finansowem, ile o umysłowem, bo taka obojętność, takie lekceważenie i zniechęcenie może pochodzić tylko ze spaczonego pojęcia obowiązków, i jest dowodem wielkiego charłactwa. Tak młodsi jak i starsi nie poczuwają się do obowiązku popierania Towarzystwa, pomimo, iż odłożony 1 ct. dziennie wystarczyłby na wkładkę. Wobec pokaźnej liczby 253 właścicieli aptek w Galicyi, liczba 9. członków wspierających wydaje się śmieszną.

To też Wydział Towarzystwa, doświadczywszy już w tem krótkiem swojem życiu tej ogólnej apatyi, uprzedza członków, mówiąc: „Nie łudźmy się, że sprawozdanie nasze pochwali się zdobyczami jakiebyśmy sobie życzyli!“; w innem zaś miejscu: „Minęły bowiem już owe piękne czasy legendowych dobroczyńców, niknie w zamęcie walki o byt filantropia.“

Rzeczywiście jest to bardzo smutno, jeżeli już tylko tak odezwać się wypada, ale smutniejszą nierównie jest rzeczą czytać:

„Z przykrością przychodzi nam zaznaczyć fakt w ogóle chyba rzadko praktykowany, a u nas tem smutniejszy, że zdarzył on się w Towarzystwie młodem, rozrastającem się, którego egzystencya w znacznej części, jeżeli nie jedynie, od ogółu członków zawisła.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 29. Czerwca 1894 r. nie przyszło do skutku — z powodu braku kompletu!

Oto co nas boli! — Jakżeż to smutne, jak niepochlebnie świadczące o zrozumieniu swych obowiązków u ogółu, jak nad wyraz przykre.

Niewiedzieć istotnie, jak sobie to tłómaczyć.

Trudno przypuścić, byśmy już tak zniedołężnieli, że nie jesteśmy w stanie sami sobie poradzić, że nie możemy znaleść jednej chwili czasu, by ją złożyć na ołtarzu dobra wspólnego.

Spojrzyjmy na inne zawody, którym równa, jeżeli nie większa praca przypadła w udziale, a wszędzie znajdziemy pewną łączność, pewne skupienie, choćby tylko w chwilach, gdzie chodzi o dobro danego zawodu, względnie tej części jednostek, która w jakimkolwiek celu się wiąże.

Ową chwilą jest u nas Walne Zgromadzenie.

To jest ów turniej, w którym członkowie mają prawo, a nawet moralny obowiązek, kruszyć kopie w sprawie ogólnego dobra.

Niechajże więc ten zaszły fakt będzie przestrogą dla Was Koledzy, niech będzie impulsem do tem skuteczniejszego działania Waszego na naszą wspólną korzyść i niech wyrobi w Was to przeświadczenie, że niczego znikąd spodziewać się nie możemy, jeżeli sami sobie czegoś nie przysporzymy.“

Jeżeli w ten sposób jest się zmuszonym przemawiać do kolegów, aby ich przebudzić z tego letargu i pobudzić ociężały umysł do czynności, do udziału w naradzie nad własną dolą, natenczas wątpimy, czy upomnienie to przyniesie pożądany skutek, bo widocznie wszyscy przejęci są jedną myślą: „wystarczy kiedy drudzy tam będą, — a mnie tam po co?“

Na tę gnuśność i obojętność zawodową, jakoteż na niepłacenie wkładek skarży się nie tylko Wydział młodego Towarzystwa “Unitas“, ale i Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej, więc widoczną jest rzeczą, że ogólna ta choroba pochodzi wskutek jakiegoś nieodkrytego jeszcze zarazka, wypielęgnowanego w aptekach galicyjskich, gdzieindziej bowiem nie znajdujemy tych objawów w tak wysokim stopniu. — Niczem jednak odkryjemy ten swoisty zarazek, przypatrzmy się temu co bije w oczy, zbadajmy przyczyny, które te smutne objawy wywołują, a przyjdziemy do przekonania, iż to, co dzisiaj doświadczymy, pochodzi z naszej własnej winy. Bezkarnie nic nie uchodzi, wcześniej czy później musi być ukarane, bo „taka płaca, jaka praca.“

Skarzą się dzisiaj współpracownicy na pracodawców, ale dzieje się i odwrotnie. Gdybyśmy te wszystkie żale i skargi zestawili i porównali, natenczas przyszlibyśmy do tego smutnego przekonania, iż większa wina leży po stronie kondycyonujących farmaceutów, aniżeli po stronie właścicieli aptek. Mniej więcej od lat 15. byt kolegów kondycyonujących jest o wiele lepszy jak był przedtem, ale oni sami nie stali się przez to lepszymi, lecz owszem gorszymi. Trudno zatajać tę prawdę, jeżeli na każdym kroku spotykamy się z narzekaniem aptekarzy na brak rutyny, na brak poczucia pełnienia przyjętych obowiązków, na brak zamiłowania w pracy, na brak pedanteryi, bez której trudno nawet wyobrazić sobie aptekarza, na brak słowności, szczerości i t. p. cnót, jakiemi się dawniej współpracownicy odszczególniali pomimo, iż musieli więcej i za mniejszem wynadgrodzeniem pracować. Naprowadzać tu poszczególne fakta teraźniejszego zachowania się bardzo wielu młodszych farmaceutów, byłoby rzeczą kompromitującą, faktem jednak jest, że dzisiaj bardzo trudno o dobrego współpracownika. Zaledwie mała część młodszych i garstka starszych farmaceutów pojmuje swoje obowiązki, które, jakkolwiek twarde, mogą i powinny być wypełnione, bo aptekarstwo jest zawodem nieznoszącym opieszałości i ustępstw dla wygody jednostki. Jeżeli zaś większa część współpracowników nie jest przejęta duchem poświęcenia się i lekceważy sobie obowiązki, działając temsamem nie tylko na niekorzyść pracodawców ale i publiczności, natenczas nie powinni żądać, aby aptekarze byli dobrodziejami Towarzystwa, które, jakkolwiek ma bardzo szlachetny cel, ale mieści w swem gronie obok ludzi godnych, także i nie-

godnych poparcia. Zdanie nasze znajduje potwierdzenie w sprawozdaniu Wydziału, który zawiedziony w swych oczekiwaniach, z bólem serca wypowiada: „Ale czekajmy, może lepszych czasów się doczekamy, może więcej warci będziemy.“ Bez wątpienia! Przyjdą lepsze czasy, znajdą się legendowi dobrodzieje i opiekunowie Towarzystwa, ale pierwej wypada nam dużo nad sobą pracować, bo nikt nie zaprzeczy, iż ta ogólna obojętność jest wynikiem wyżej wymienionych wad, któreśmy sobie prędko przyswoili, myśląc, że „nos dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa.“ Nie jeden z aptekarzy widzi się zmuszonym sprzedać lub wydzierżawić aptekę jedynie z zprzyczyny braku odpowiedniej pomocy, ciągłych nieznasek, grymasów i dziwacznych wymagań ze strony kondycyonujących. Wszystko ma swoje przyczyny i skutki, więc nie trudno nam odnaleźć łączność między postępowaniem farmaceutów w kondycyi a uczestnictwem tak małej liczby członków w Walnem Zgromadzeniu. Kto nie pojmuje obowiązku wzięcia udziału w naradach nad własnemi sprawami, ten z pewnością lekceważy sobie cudze i jest obojętnym na wszystko, co go otacza, z wyjątkiem takich rzeczy, które ułatwiają wygodne i dobre życie.

Obojętność ta jest znamieniem naszego upadku, jest sumą naszych wad i główną przyczyną, iż każde towarzystwo po krótszym lub dłuższym żywocie swoim, rozpada się i ginie. Zniweczyć tę obojętność, wykorzenić wady, rozbudzić poczucie własnej godności, nawoływać do nauki i do pracy, powinno być pierwszem zadaniem Wydziału Towarzystwa „Unitas“, jeżeli przyjęte godło ma wyrażać jednolitą — a spodziewamy się — i doskonałą jedność. Kółko kolegów, któreby chciało poświęcić swoją pracę w kierunku — że tak powiemy — uinteligentnienia farmaceutów, zasłużyłoby sobie na ogólne uznanie i mogłoby liczyć na pewne poparcie. Nie trzebaby wtedy wyśpiewywać gorzkich żali: „Zbyt wieleśmy sobie nie obiecywali, zawsze jednak więcej, i dziwić się musimy, że i tam gdzie z ufnością kołatać próbujemy, gdzie łączy nas zawód i obopólny interes, gdzieśmy się z życzliwością spotkać spodziewali, w odpowiedzi otrzymaliśmy — wymowne milczenie.“

Stowarzyszać się tylko na to, aby płacić wkładki i pod godłem jedności walczyć o chwilowe korzyści materyalne, a zapominać o tem, co rzeczywiście silnymi nas zrobić może, jest celem zbyt poziomym, powszechnym, budowlą bez trwałej podwaliny.

Odrodzenie zawodu powinno być myślą przewodnią każdego farmaceuty, w tym więc kierunku wszyscy zgodnie postępować powinni, przedewszystkiem zaś ci, którzy dzisiaj już, obdarzeni zaufaniem kolegów, stoją na czele, i nie zrażeni jeszcze wielkiemi przeciwnościami życia, z młodzieńczym zapałem rwą się do czynu.

Dorobek moralny zjedna nam znaczenie, poważanie, i życzliwość, a wtedy nie będziemy lamentowali: „Tak małośmy chcieli — i tego nam niestety odmówiono — nie dano!“ *M. Z.*

Podanie Magistrów farmacyi o kreowanie nowych aptek we Lwowie.

Świetny Magistracie!

W imieniu magistrów farmacyi Galicyi wschodniej podpisani upraszają Świetny Magistrat o łaskawe przychylenie się do ich poniżej umotywowanej prośby dotyczącej pomnożenia aptek we Lwowie, a to z następujących przyczyn:

Już w roku 1828 posiadał Lwów dziesięć aptek publicznych a liczył wtedy zaledwie 50 tysięcy mieszkańców. Wszystkie te 10 aptek rozsiadły się w samem prawie śródmieściu skutkiem czego już od roku 1856 ludność przedmieść lwowskich coraz częściej i z coraz większym naciskiem upominała się o kreowanie nowych aptek w dalszych centrach stolicy. Ale silna i skuteczna opozycya lwowskich właścicieli aptek, stała się przyczyna, iż, pomimo wzrostu ludności i rozrostu dzielnic Lwowa, dopiero w roku 1872 zezwolono u nas na otwarcie 11 tej apteki na Żółkiewskiem a w rok później na otwarcie 12-tej apteki przy ulicy Pańskiej. Dzięki ciągłej opozycyi lwowskich aptekarzy trzynasta apteka powstała dopiero po upływie dalszych lat trzynastu i to daleko za miastem na odległem przedmieściu Gródeckiem. Tymczasem znowu szereg lat upłynął, Lwów stołeczny rozrósł się we wszystkich swoich promieniach, a w roku bieżącym ludność tego grodu co najmniej do 133 tysięcy ludności dorosła. Wszyscy chełpimy się tak ogromnym wzrostem ludności, rozwojem handlu i przemysłu naszego grodu i radzi chwalimy się postępującą u nas oświatą jakoteż kreowaniem coraz liczniejszych u nas zakładów naukowych, do których niemal tyle uczęszcza dziś młodzieży, ile dawniej Lwów liczył mieszkańców. Niedziw iż wobec tak ogromnego postępu opinia publiczna naszej stolicy coraz głośniej upomina się o nowe apteki. Wszakże i na przedmieściach Lwowa mieszkają obywatele stosujący się do zarządzeń Świetnego Magistratu, którzy opłacając wszelkie daniny i podatki, tem samem równe prawa mają pod względem posiadania publicznych zakładów zdrowotnych. Wszakże przez nadawanie koncesyi na nowe apteki gmina żadnej szkody nie ponosi, lecz tylko zyskać może na ilości wykształconych obywateli opłacających daniny i podatki. Przez otwieranie nowych aptek podaje się publiczności szybkość ratunku w razie zapadnięcia na zdrowiu, gdyż bardzo często przez rychłe podanie leku uwalnia się chorego od cierpień, a niekiedy ratuje się go od śmierci. Dla tego to nietylko obywatele przedmieść Lwowa, ale i mieszkańcy najmniejszych nawet miasteczek starają się o utworzenie u siebie aptek, aby je mając mogli mieć szybki ratunek w danym wypadku. Jeżeli więc, jak uczy doświadczenie, trzy lub czterotysięczna ludność małego i biednego miasteczka zdolna jest utrzymać aptekę publiczną, to już wcale wątpić nie można, że niezaprzeczenie inteligen-

tniejsza i o wiele więcej o zdrowie swoje dbająca 133-tysięczna ludność naszej stolicy mogłaby mieć co najmniej 20 aptek publicznych i każdej z nich należyte podać do bytu warunki. A ponieważ Lwów posiada obecnie 13 aptek i tyluż ich właścicieli, z których żaden z śródmieścia na przedmieście przesiedlić się nie zechce, przeto proponowane przez nas siedem nowych aptek następujące mogłyby znaleść rozmieszczenie:

I. Plac Akademicki, II. Chorążczyzna, III. ul. Sykstuska, IV. Plac Gołuchowskich, V. środkowa Gródecka wraz z Janowską, VI. wyższa Łyczakowska, VII. Plac Teodora. Oprócz tych miejscowości, jeszcze na placu Smolki, na placu Swiętego Jura i pzzy wejściu z miasta na ulicę Sapiechy mogłyby się utrzymać apteki publiczne.

Wobec przytoczonych powodów do otwarcia nowych aptek we Lwowie, niechaj wolno nam będzie zwrócić uwagę Świetnego Magistratu i na inna jeszcze kwestyę, a tą jest kwestya bytu niezamożnych magistrów farmacyi, którzy dzień i noc stojąc na usługi cierpiacych, bez nadziei lepszej przyszłości wysługują się stołecznej naszej publiczności. Nikt nie troszczy się o byt tych pariasów nauki, nikt nie pomyśli nad tem, iż farmaceuta dyplomowany straciwszy lata, siły i zdrowie na usługach stołecznych właścicieli aptek i stołecznej publiczności, widzi w przyszłości tylko dom przytułku jako jedyne swoje schronisko, lub w razie choroby szpital. Nikt nie pomyśli nad tem, jaka przyszłość czeka tych ludzi, którzy bez wytchnienia po 14—16 godzin na dobę służą jakby niewolnicy na każde zawołanie. Wszak żąda się od nich pewnej inteligencyi, nauki, pracy w szkołach i na ławach Uniwersytetu, aby potem z zasobem tej wiedzy służyli w każdej chwili z zupełną przytomnością swoich władz umysłowych. Oto są ludzie zapomniani przez nasze społeczeństwo, droga bowiem do spokojnego bytu i zapewnienia przyszłości jest u nas dla magistrów farmacyi zamknięta. A przecież i o tych ludziach godziłoby się pamiętać. Przyczyną złego jest fakt, że świetne władze zdrowotne i administracyjne zanadto kierują się względami dla istniejących aptek w stolicy, które tym sposobem stając się niejako przywilejami, *do bajecznych* dla zwykłego śmiertelnika dochodzą wartości. A wszakże stołeczna publiczność, nie wzmaga się dla podtrzymywania dobrobytu istniejących aptek, lecz w miarę potrzeby kreowane nowe apteki służyć mają *dla wygody* stołecznej publiczności. Wobec panującego u nas systemu koncesyonowania aptek, istniejące apteki doszły *do cen tak wysokich*, iż tylko człowiek bardzo bogaty — a takich między nami nie ma — kupić dziś może aptekę. Jedyną przeto nadzieją najstarszych magistrów farmacyi może być otrzymanie koncesyi na otwarcie nowej apteki. A że z prawdziwym pożytkiem dla mieszkańców naszego grodu i bez jakiegokolwiek uszczuplenia dobrobytu dzisiejszych aptek, 133-tysięczny Lwów dzisiejszy mógłby jeszcze co najmniej ***siedem nowych aptek*** pomieścić, oraz siedmiu najstarszym

i najgodniejszym magistrom farmacyi znośny byt zapewnić, to nie ulega żadnej wątpliwości. Z tych powodów usilnie prosimy:

Świetny Magistrat raczy po łaskawem uwzględnieniu powyżej przytoczonych a *z prawdą zgodnych motyw w* kreowanie siedmiu nowych aptek we Lwowie uchwalić i konkurs na takowe jak najrychlej rozpisać.

Tu następuje kilkadziesiąt podpisów.

Wystawa farmaceutyczna.

(uzupełnienie)

W poprzedniem sprawozdaniu wypuściliśmy firmę *Schantz i Junghaus w Wiedniu,* która nadesłała małą i wielką maszynkę do komprymowania — jak napis głosi — niezrównanej konstrukcyi. Mniejsza maszynka, przeznaczona dla receptury, wyrabia po 1. pastylce 9, 12 i 15 mm. średnicy; większa zaś wyrabia 10 pastylek po 9 mm. lub 5 po 12 mm. Wyznać trzeba, iż dotychczas nie mamy odpowiedniej maszynki do komprymowania, któraby dozwoliła zaoszczędzić na czasie, bo i wystawiona maszynka „niezrównanej konstrukcyi“ wymaga zbyt wiele czasu na zrobienie 5 lub 12 pastylek.

Kol. *p. Konstanty Wiszniewski z Krakowa,* wystawił piękną kollekcyę tabletek własnego wyrobu: z węglanem gwajakolu, z nitrogliceryną, z proszku mięsnego, żelaziste burzące, z chlorku potasu, z kaskarą, z dwuwęglanu sody, lemoniadowe, sublimatowe po 0·5, z haemoglobiną i inne, wyróżniające się zbitością i piękną robotą. Wina: kondurango, tormentylowe, kola, kaskarowe. Piwo słodowe i peptonowe. Stożki kakaowe.

P. Henryk Treter wystawił dodatkowo masło kakaowe czyszczone i nieczyszczone, czem nadał swojej wystawie cechę, upoważniającą do zajęcia miejsca w dziale farmacyi.

Nie zapomniał o naszej wystawie i czeski aptekarz *G. Mehrer z Cieplic,* nadsełając opatrunki kieszonkowe w papierowem puzderku po 20 i 30 ct., a składające się z odrobiny waty, kawałeczka opaski, plastru angielskiego, salicylowego i gazy jodoformowej. Ponieważ te opatrunki nie są przedmiotem wystawy, ale tylko celem rozsprzedaży, więc mamy w zysku tylko nauczkę, jak każdą sposobność wyzyskać należy. Kilkadziesiąt sztuk tych opatrunków kieszonkowych rozkupiono w kilku dniach, co jest dowodem, że publiczność potrzebuje takich rzeczy. Ale my nie odczuwamy tej potrzeby, nie uprzedzamy publiczność w jej życzeniach, nie tylko co dotyczy opatrunków, ale i innych daleko ważniejszych i niezbędnych rzeczy. Codziennie zwiedza Wystawę kilka

lub kilkanaście tysięcy osób, z których nie jeden może zapotrzebować pomocy, więc najniezbędniejsze rzeczy powinny być pod ręką, jeżeli już nie dla zysku, to przynajmniej dla pokazania, iż zawsze i wszędzie jesteśmy potrzebni.

M. Z.

L. 33.218.

Okólnik

do wszystkich pp. c. k. Starostów i W. pp. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Z powodu poszczególnego wypadku, w którym aptekarz, zamiast sporządzić według przepisu lekarza napar korzenia wymiotnicy (*radix ipecacuanhae*), użył rozcieńczonego w wodzie preparatu sprowadzonego z fabryki wyrobów chemiczno-farmaceutycznych G. Hella i Spółki a noszącego nazwę: „*Extractum pro infuso ipecacuanhae sacharatum*“, c. k. Namiestnictwo zabrania używania tego i temu podobnych przez rozmaite fabryki wyrabianych wyciągów, które mają służyć do sporządzania odwarów, tynktur i syropów — a których zawartość i skuteczność nie jest dostatecznie znaną.

Ponieważ aptekarz, sporządzając w ten sposób leki na przepis lekarza, dopuszcza się przekroczenia § 4. rozp. Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z 12. grudnia 1889 D. p. p. Nr. 191, według którego przy sporządzaniu leków ma się ściśle stosować do wskazówek przepisu lekarskiego, jak również § 2. rozp. 1. czerwca 1889 l. 10.134 D. p. p. Nr. 107 według którego przetwory, na których sporządzenie farmakopea przepis podaje, ściśle według tego przepisu sporządzane być mają, przeto należy w każdym takim wypadku postąpić według rozp. minist. z 30. września 1857 D. p. p. Nr. 1981.

Pan c. k. Starosta zarządzi, aby c. k. lekarz powiatowy przy każdej sposobności baczną na to zwracał uwagę i o każdym wypadku przekroczenia doniósł Panu celem postąpienia w myśl powyższych rozporządzeń. O niniejszem rozporządzeniu należy zawiadomić zaraz wszystkich w powiecie (mieście) znajdujących się aptekarzy i lekarzy.

Lwów, dnia 22. maja 1891.

Badeni.

Wiadomości bieżące.

Konkurs na nowo otworzyć się mającą aptekę w Baligrodzie, rozpisało c. k. Starostwo w Lisku, z terminem do 22. sierpnia.

Nowi magistrowie farmacyi Stopień magistra farmacyi uzyskali z końcem szkolnego r. 1893/4 we Lwowie: pp. *Bechloss* Maurycy, *Farb* Feliks, *Freudenthal* Feliks, *Fischer* Maurycy, *Fuchs* Sal., *Hydzik* Jan, *Heinreich* Tadeusz, *Katz* Samuel, *Kümmelmann* Oktaw, *Łukasiewicz* Jan, *Maszewski* Franciszek, *Mańkowski* Ernest, *Maurer* Feliks, *Metall* Adolf, *Minczeles* Bernard, *Oth* Ferd. Maryan, *Raab* Adolf, *Rappaport* Samuel, *Rosenbaum* Izydor, *Schapu* Natan, *Smiszkiewicz* Włodzimierz, *Sypniewski* Teofil, *Szalboth* Władysław (jednogłośnie z odszczególnieniem), *Stenzel* Jan, *Tobias* Dawid i *Żilz* Izydor.

W Krakowie zostali magistrami farmacyi pp.: *Baczyński* Fr., *Banke* Henryk, *Borkowski* Władysław, *Chełmecki* Józef, *Jarosz* Antoni, *Kluczycki* Walery, *Kronfeld* Edmund, *Michnik* Henryk, *Schein* Emil, *Turowicz* Kazimierz, *Walkowski* Zygmunt, *Walewski* Adam i *Włyński* Kazimierz.

W Czerniowcach zostali magistrami farmacyi pp.: *Auslaender*, *Lang*, *Langer*, *Menkes*, *Sternberg i Tittinger*.

I. Zjazd aptekarzy polskich zapowiada się bardzo świetnie. Pp. Koledzy, którzyby chcieli mieć na czas Zjazdu zastępcę, raczą nas o tem wcześnie zawiadomić, obecnie bowiem jest kilku magistrów, którzyby zastępstwo przyjęli. — Koledzy z Królestwa Polskiego, których spotkaliśmy na Wystawie, żałowali mocno, iż nie będą mogli przybyć po raz drugi do Lwowa, aby razem z nami spędzić przyjemnie kilka chwil.

Reforma aptekarstwa niemieckiego. Berliński *Reichsanzeiger* ogłasza królewski rozkaz gabinetowy zarządzający stanowczą reformę w niemieckich stosunkach aptekarskich. Przy kreacyi nowych aptek nie będą odtąd wydawane koncesye realne, ale personalne tj. iż po śmierci właściciela apteki koncesya wraca do państwowej dyspozycyi. Sprzedaż apteki została bezwzględnie zabroniona. Reformy te zostały wywołane wstrętnemi nadużyciami, jakie działy się przy spekulacyjnych kupnach i sprzedażach aptek oraz tym faktem, iż dla mniej zamożnych farmaceutów samoistna praca była wykluczoną. Na razie nowa ustawa aptekarska będzie obowiązywała jedynie w Prusiech.

Otrzymujemy:

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie w *Kuryerze aptekarskim* zapytania: Kiedy zacznie obowiązywać i zostanie wykonane rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 2. maja 1894 l. 27993, dotyczące droguistów pod względem zakazu sprzedaży lekarstw, umieszczania napisów „skład materyałów aptecznych“,

i znaków krzyża czerwonego, gdyż nie tylko dawne drogueryе nie zastosowały się do tego zozporządzenia, ale i nowe, otworzone zaledwie przed kilku tygodniami, postępują wbrew rozporządzeniu.

Lwów dnia 1. sierpnia 1894.

N. N. aptekarz.

Słyszeliśmy, iż droguiści lwowscy wnieśli rekurs przeciw temu zarządzeniu c. k. Namiestnictwa, więc prawdopodobnie aż do rozstrzygnięcia rekursu przez c. k. Ministerstwo trzeba cierpliwie czekać. *Red.*

Deputacya. Dowiadujemy się, że lwowscy magistrowie farmacyi mają zamiar wysłać deputacyę do Jego Excellencyi p. Namiestnika i do JW. Radcy Dra Merunowicza, celem przedstawienia rzeczywistej doli galicyjskich magistrów farmacyi, konieczności kreowanie nowyck aptek, potrzeby zapobieżenia wyzyskiwaniu przy sprzedaży aptek z prawem osobistem i przy wydzierżawianiu.

Korespondencya Redakcyi.

Upraszamy p. *M. J. Hanczakowskiego,* aby podał nam miejsce pobytu, w liście bowiem nie było wymienione, a pieczęć poczty nadawczej niewyraźnie odbita.

P. J. H. mag. far. w B. Mylne jest zapatrywanie, iż świadectwa lub rekomendacye są zbyteczne przy poszukiwaniu posady. Na jakiejże więc pod stawie przyjmie Pana aptekarz? Nadesłany 1 złr. na (zbyteczne już) ogłoszenie, pozostaje do dyspozycyi, w przeciwnym razie odeślemy tę kwotę Tow. farm. „Unitas.“

	Gr.	Ct.	Gr.	Ct.	Gr.	Ct.
Ferum oxalic. oxydul.	1	2	10	12		
„ oxyd. nat. rubr. pulv. .	10	3				
„ oxydat. oxydul.	1	2	10	12		
„ oxydat. sacchr. solubile .	10	6				
„ peptonat.	1	6				
„ „ dial. liquid. . .	1	2	10	10		
„ phosphoric.	1	3				
„ pyrophosphor.	1	2				
„ „ cum Ammon. citric. .	1	2	10	14		
„ „ cum Natrio citric. . .	1	2	10	16		
„ sesquichlor. neutr. sol. .	10	6				
„ sulfurat.	10	1				
„ sulfuric. venale	100	2				
„ „ oxydat. . . .	10	4				
„ tannicum	1	2				
„ tartaricum	1	2				
„ valerianic.	1	5				
† **Filicinum**	**0·10**	**18**				
Foeniculi rad. sciss.	10	2				
„ romani fruct.	10	2				
Fragariae herb. sc.	10	3				
Fumariae herb. sc.	10	2				
Fungus Bovista	1	12				
„ melitensis	10	3				
„ Sambuci	1	2				
Furfur Tritici	100	8				
Galangae rad. sciss.	10	2				
„ „ pulv.	10	4				
Gelalina lichen. island. pulv. . .	10	10				
Gelsemii rad. sciss.	10	4				
Gemmae Populi	10	3				
Gentianae rad. tus.	100	16				
Ginseng rad. sc.	1	10				
Gossypii herbac. cort. radic. . .	10	4	100	30		
Granati fructus cort.	10	1				
Guajaci resina pulv.	10	14				
Guajacolum (puriss.)	1	12	10	100		
„ carbon.	1	25	10	200		
Gummi elasticum	1	2				
Guttapercha depur. in bacill. .	10	20				
† **Guttae gummi**	**1**	**2**				
† „ „ pulv.	1	3				
Hederae terrestr. herb. sc. . .	10	12				
Heleninum cryst.	0·10	5				

	Gr.	Ct.	Gr.	Ct.	Gr.	Ct.
Hepatic. nob. herb. sc.	10	2				
Hermodactyli rad. sc.	10	10				
† **Homatropin hydrobromic.** . .	0·01	**30**				
Hordeum crud. rud. tus. . . .	100	4				
„ tostum	100	6				
„ perlatum	100	8				
Humuli Lupul. strobili	10	5				
† **Hydrargyrum albuminat. liq.** .	**1**	**4**				
† „ **bromat.**	**0·10**	**1**				
† „ **chlorat. mite vap. par.**	**1**	**3**				
† „ **formidat. sol.** (1%) .	**10**	**7**				
† „ **nitric. oxydulat.** . .	**1**	**3**				
† „ **oleinic.** (15%) . . .	**1**	**3**	**10**	**20**		
† „ **oxydat. rubr. laev.** .	**1**	**3**				
† „ **pepton. liq.** (1%) .	**1**	**4**				
† „ **salicyl.**	**1**	**9**				
† „ **sulfurat. rubr.** . . .	**10**	**8**				
† „ **sulfuric. neutr.** . .	**10**	**12**				
Hydrochinon	0·10	1	1	6		
Hydrogenium porox. (10 vol.-%)	10	4	100	30		
† **Hyosciami sem.**	**10**	**3**				
† **Hyosciaminum cryst.**	**0·01**	**18**				
Hyssopi herb. sc.	10	2	100	16		
Ichthyolum Ammonium	1	6	10	50		
„ Natr.	1	7	10	60		
† **Ignatii fab. pulv.**	**1**	**1**				
Imperatoriae rad. sciss.	10	2	100	12		
„ „ r. tus. . . .	10	3	100	24		
Iridis rad. granulat.	10	4				
„ „ pro infantib. elect. .	sztuka	20				
Jaborandi folia sc.	10	8				
† **Jalapin pur.**	**1**	**18**				
Jequirity sem.	1	3				
† **Jodol**	**1**	**16**	**10**	**140**		
† **Jodum tribrom.**	**1**	**10**				
Jugland. fol. sc.	100	8				
Jujubae bacc.	10	3				
Juniperi fruct.	100	4				
Kairinum	**0·10**	**4**				
Kalium bicarbonic.	10	4				
„ bichromic.	10	2	100	15		
„ bioxalic.	10	3				
„ carbon. pur e Tart. . .	10	4				
„ chlorat. (Sal digest.) . .	10	3				
„ chromicum	10	3				
„ citricum	10	15				

	Gr.	Ct.	Gr.	Ct.	Gr.	Ct.
Kalium ferrid-cyanat. rubr. . .	10	12				
„ ferro-cyan. flav.	10	3				
„ ferro-tartar.	10	15				
„ nitric. fus.	10	4				
„ oxalicum pur.	10	4				
„ phosphoric.	1	2				
„ sulfuric. pulv.	10	3				
„ tartaric. „	10	10				
„ „ boraxat.	10	12				
Kaolin. pulv.	100	6				
Kino pulv.	10	6				
Koussinum cryst.	0·10	30				
† **Kreosotum carbon.**	**1**	**10**	**10**	**80**		
Lacca florentina pulv.	10	8				
Lamii alb. flor.	10	10				
Laminaria digitata	10	6				
Lanolinum anhydr.	10	10				
Lauri fructus	100	8				
„ „ pulv.	10	3				
„ folia	10	2	100	10		
Levistici rad. sciss.	10	4				
Lilii flor.	10	20				
Linariae herb. sc.	10	2				
Liniment. ammon. camph. . .	10	5	100	40		
Liquiritiae rad. decort. sc. . .	10	2				
Liquor Ammonii benzoic. . . .	10	25				
„ „ lavand. . . .	10	4				
Lithium benzoic.	1	6				
„ bromat.	1	6				
„ carbon. efferv. . . .	1	3				
„ chlorat.	1	7				
„ jodatum.	1	10				
„ salicylic.	1	6				
„ sulfuric.	1	6				
Lupini sem.	10	2	100	12		
Lysol.	10	4	100	30		
Magnes. benzoic.	1	5				
„ boro-citric.	1	2				
„ bromat.	1	4				
„ carbonic. in □ . . .	10	4				
„ jodat.	1	15				
„ lacticum.	1	4				
„ phosphor.	1	2				
„ salicylic.	1	6				
Majoranae herb. sciss.	10	3				
Malvae aboreae flor.	10	3				

	Gr.	Ct.	Gr.	Ct.	Gr.	Ct.
Mannit	10	18				
Mari veri herb. sc.	10	3				
Marrubii herb. sc.	10	1	100	8		
Mastiche	10	9				
Matico fol. sc.	10	5				
Matricariae herb. sc.	10	3				
Medula bovin.	10	2				
Mel rosatum boraxat.	10	5				
Melonum sem.	10	2	100	12		
Millefolii flor. sciss.	10	1				
Mollinum	10	8	100	70		
† **Morphinum**	**0·10**	**6**				
† „ **aceticum**	**0·10**	**4**				
† „ **sulfuricum**	**0·10**	**5**				
Morrhuol.	1	7				
Moschus tunquinens.	0·10	60				
Mucilago Tragacanth.	10	5	100	40		
Mumia vera	10	20				
Myristic. sem.	10	12				
Myrtillor. bacc.	10	2	100	16		
Myrtolum	1	20				
Myrrha	10	6				
„ r. tus.	10	7				
† **Narceinum**	**0·01**	**3**				
† „ **chloratum**	**0·01**	**3**				
† **Narcotinum**	**0·10**	**2**				
† „ **chloratum**	**0·10**	**2**				
Natrium acetic.	10	4				
„ beizoicum	1	3	10	25		
„ boro-salic. sol.	10	6	100	50		
„ carbonic. crudum. . .	100	3				
„ chloratum pulv. . . .	100	8				
„ „ pur.	10	3	100	20		
„ chloricum	10	5				
„ copaivic.	1	12				
„ hydro-oxydat.	10	10				
„ hypophosphoros. . . .	1	2				
„ lacticum.	1	3				
„ nitricum dep.	10	1				
„ „ pulv.	10	2				
„ nitros. pur in bacill. .	1	2				
„ pyrophosphoric. . . .	10	4				
„ santonicum	0·10	1				
„ silicic. cryst. pur. . .	10	12				
Nebulae.	sztuka	2				
Nigelae sem.	10	3				

(8—6) **Max Sobel**

emer. aptekarz

Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 20.

Główny **skład przetworów farmac.** i specyalności. Opatrunki i przybory chirurgiczne. Antrophory, środki na tasiemca, pręciki, kapsułki, tabletki, pigułki ocukrzane, wina lecznicze, mydła lecznicze, stożki migrenowe, plastry i maści smarowane, czopki, gałki, przetwory żelaziste, jodowe; środki pożywne dla dzieci, leki wykrztuśne, rozwolniające i wzmacniające. Wszelkie wyroby farmac. z różnorodnymi lekami. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie. Dopakowanie innych rzeczy uskuteczniam bezpłatnie.

Specyalista.

JAN GUSCHAL

w Bernie.

Hurtowny ex- i import

Vegetabiliów.

Brünn, Stadt, Wassergasse Nr. 1.

Specyalista.

!Bardzo tanio!

PAPIER NA MUCHY

w arkuszach, nienapuszczany, sposób użycia w sześciu językach.

100	ark.	= 2000	kartek	= 2·7 Ko	3	złr.
1000	„	= 20000	„	= 27 „	25	„

Napuszczany c. Natr. arsenic.

tylko na żądanie i na odpowiedzialność P. T. pp. Aptekarzy.

100 kartek 25 ct. 1000 karttek 2·30 ct.

Maryan Zahradnik.

MATTONI's

GIESSHÜBLER

reinster natürlicher SAUERBRUNN

Najlepszy napój dyjetetyczny i orzeźwiający, odpowiedni we wszystkich chorobach narządów oddechania i trawienia, przy podagrze, nieżytach żołądka i pęcherza.

Wyborny dla dzieci i rekonwalescentów.

(3) Zakład leczniczy zimnowodny

Giesshübl Puchstein pod Karlsbadem.

Miejsce pochodzenia GIESSHÜBLER'U

MATTONIEGO.

Henryk Mattoni, Karlsbad, Wiedeń, Francensbad, Budapeszt.

Drobne ogłoszenia.

Na zapytania odnoszące się do **poniższych ogłoszeń** odpowiadamy tylko wtedy, jeżeli równocześnie dołączona jest marka na odpowiedź. — Wszelkie inne zapytania traktujemy jako ogłoszenia. Wyjątkowo tylko i na wyraźne żądanie odstępujemy od tej zasady. Listy, przeznaczone do dalszej

przesyłki, należy włożyć do osobnej koperty, oznaczyć literami i numerem ogłoszenia, i zaopatrzyć marką pocztową.

☛ 3—6 razowe ogłoszenie kosztuje 1 złr. ☚

Ci pp. Farmaceuci, którzy sobie życzą, abyśmy ich polecili, nie potrzebują ogłaszać, winni jednak nadesłać oryginalne świadectwa, lub rekomendacye aptekarzy; podać czas pracy zawodowej i wyznanie.

O objęciu lub o obsadzeniu posady prosimy uwiadomić nas.

Redakcya.

Apteki do kupna i do wydzierzawienia poszukiwane.

P. **T. pp. Aptekarze**, którzyby chcieli mieć zastępcę na czas **Zjazdu aptekarzy polskich**, raczą nas wcześnie o tem uwiadomić. *Red.*

Kupię mniejszą aptekę **realną.** E. Schenker m. f. w Tyśmienicy.

Poszukuję do kupna lub dzierzawy apteki. Gotówką wypłacę 12000 zł. Listy pod **P. F. T.** 156.

Apteka w Galicyi wschodniej do wydzierzawienia, ewentualnie do sprzedania z domem lub bez. S. W. 199.

Aqua Laurocerasi Ph. Au. VII tegoroczna, netto 4·5 K. 3 złr. 10 ct. franco, poleca **G. Christofoletti,** aptekarz i c. k. dostawca nadworny w **Gradisce** (Görz, Küstenland.)

Ung. hydrarg. concentrat. zawierające w 3 częściach 2 cz. Hg., pro Ung. hydrarg. Ph. A. VII (1 : 1), Empl. hydrarg Ph. A. VII (3 : 7), Ung hydrarg mitius (1 : 6) poleca P. T. Kolegom Dr. **Beill** aptekarz w **Stanisławowie** po cenie 2 złr. 50 ct. za kilo. Opakowania nie liczę. — Pakiet 5-cio kilowy franco. — Próbki gratis.

Na succus i syrupus rubi idaei przyjmuję zamówienia Wegetabilia, i *lycopodium* mam do zbycia. — **Żymirski** w Lubaczowie.

P. **T. pp. Aptekarze**, którzyby mieli zioła na sprzedaż, **szczególnie rumianek,** raczą nam donieść. *Red.*

Do sprzedania: Fl. lamii 2·50, sambuci Ia. 90, IIa. 80, tiliae 70, folia jugland. 25, centaur. sc. Ia. 85, equisetum sc. 22, farfara 22, viola tric. sc. 30, plantago lanceo 32, radix angelicae 80, bardanae 40, belladonnae 45, convallar. polyg. 85, secale cor. 1 złr., sinapis nig. 30, succus rubi id. 1894 30 ct. za 1 Kg. **Apteka w Rozdole.**

Rozsyłam: *lycopodium* w paczkach po 4$^3/_4$ klg. à 2·80 za klg., *secale cornutum* tegoroczne à 1 złr. za klg., za pobraniem. **St. Troskolański aptekarz w Niemirowie.**

Oferuję: Fl. malv. v. 1·00, verbasci Ia 2·50, tiliae 85, sine bract. 1·80, fol altheae 27, scis. 29, centaur. sc. 50, equiset. sc. 20, menth. pp. nov. 90, salvia 50, serpyl. sc. 50, rad altheae albiss. ☐ sc. 95, calam. ar. sc. 20, decor. ☐ sc. 55. Przy większym odbiorze znaczny rabat i opakowanie gratis.

Hescheles w Gródku.

Złoczów. Drukarnia Wilhelma Zukerkandla 341|94.